

NINIEJSZY TEKST STANOWI FRAGMENT KSIĄŻKI:

**Zygmunt Gloger**

***PISMA ROZPROSZONE***

**TOM II**  
1877–1889

**Redakcja naukowa edycji**  
Jarosław Ławski i Jan Leończuk

**Wstęp**  
Anna Janicka i Dorota Rembiszewska

**Opracowanie tekstów i przypisy**  
Łukasz Zabielski, Sebastian Kochaniec,  
Michał Siedlecki, Grzegorz Kowalski

**Noty i słownik czasopism**  
Anna Janicka

**Indeksy opracowali**  
Mona Al-Kaber i Michał Siedlecki

Całość 3-tomowej edycji można znaleźć na stronie  
<http://www.ksiaznicapodlaska.pl/statics/gloger.html>

Publikacja powstała w ramach grantu NPRH pn. *Naukowa edycja krytyczna „Pism rozproszonych” Zygmunta Glogera w trzech tomach*. Czas trwania projektu: lata 2013–2017

Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku  
Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” Uniwersytetu w Białymstoku  
Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Białymstoku

**KSIĄŻNICA**  
**PODLASKA**



**NARODOWY PROGRAM  
ROZWOJU HUMANISTYKI**

Białystok 2015

# XXV. „Wiadomości Archeologiczne, Spostrzeżenia Lat Ostatnich W Dziedzinie Starożytności Krajowych. Czasy Przedhistoryczne”

1

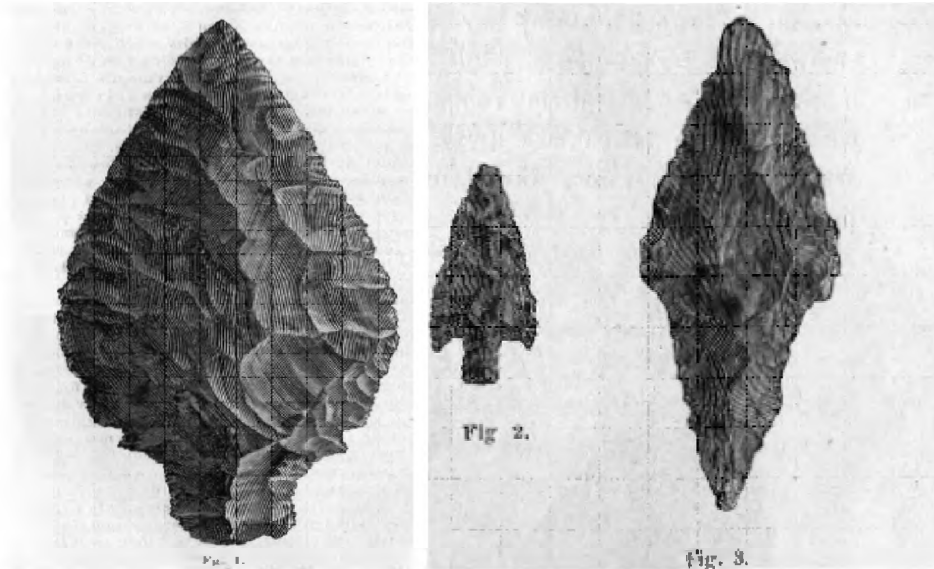
WOŁYŃ I WYKOPALISKA MOSZCZANICKIE  
ZE ZBIORU ŚP. LUDWIKA PAWŁOWSKIEGO,  
„Wiadomości Archeologiczne, Spostrzeżenia Lat Ostatnich W Dziedzinie  
Starożytności Krajowych. Czasy Przedhistoryczne” 1882, t. IV, s. 80-90;  
opublikowano w osobnej rubryce;  
w tytule widnieje dopisek: „przez Zygmunta Glogera”;  
podpis pod tekstem: „Z. Gloger”.

Z korespondencji nadesłanych z Wołynia do dzienników warszawskich i z dzieła Józefa Ignacego Kraszewskiego *Sztuka u Słowian* (wydanego roku 1860)<sup>1</sup>, starożytnicy polscy dowiedzieli się o znakomitym zbiorze wykopalisk kamiennych zgromadzonym przez pana Ludwika Pawłowskiego<sup>2</sup> w powiecie dubieńskim w latach 1848–1851. „Korzystaliśmy, jak pisze Kraszewski (strona 31), z pięknego zbioru wyrobów kamiennych w wielkiej dosyć ilości zgromadzonych staraniem świętej pamięci Ludwika Pawłowskiego na Wołyniu, około Dubna, szczególnej w okolicy *Wielkiej Moszczanicy*<sup>3</sup>. Kolekcja ta jest może w swoim rodzaju najobfitszą u nas i najrozmaitszą”. Dalej zasłużony archeolog, opisując kolejno rozmaite rodzaje starożytnych wyrobów kamiennych wedle ułożonej przez siebie klasyfikacji, wyszczególnia, że w zbiorze po świętej pamięci Pawłowskim znajdowało się krzemiennych *nożów 5, sierpów 3*, bęktów, czyli *ostrzy strzał* (pfeilspitzen) kształtu płomykowatego, płaskich, długich od cała do trzech, sztuk 5, *siekier* kilkanaście, *młotów*, a między nimi z nerkowca<sup>4</sup>, którego w tej stronie nie ma, *wielką ilość waleczków* nieco stożkowatych, mogących być pozostałością otworów młotowych, do dwudziestu, *klinów* do dziesięciu. Kraszewski wymienia jeszcze: kamyki okrągłe, białe, średnicy około półtora cała mające, z obu stron płaskie, które, jak przypuszcza, do ostrzenia broni (a podług mnie do ciskania z procy) służyć mogły, opisuje także *berdysze*<sup>5</sup>, o których poniżej obszerniej mówić będę.

Zbiór moszczanicki po śmierci Ludwika Pawłowskiego, która w roku 1853 nastąpiła, pozostawał na Wołyniu w posiadaniu rodziny, a wtedy to korzystał z niego Kraszewski i pewną liczbę przedmiotów na własność otrzymał, jak również pan Gotfryd Ossowski<sup>6</sup>. Reszta, o której, gdzie się podzielała, świat naukowy prawie nic nie wiedział, przewieziona do Warszawy, stała się w roku 1877 moją własnością dzięki uprzejmości pana Aleksandra Pawłowskiego<sup>7</sup> i o niej to mam skreślić słów kilka.

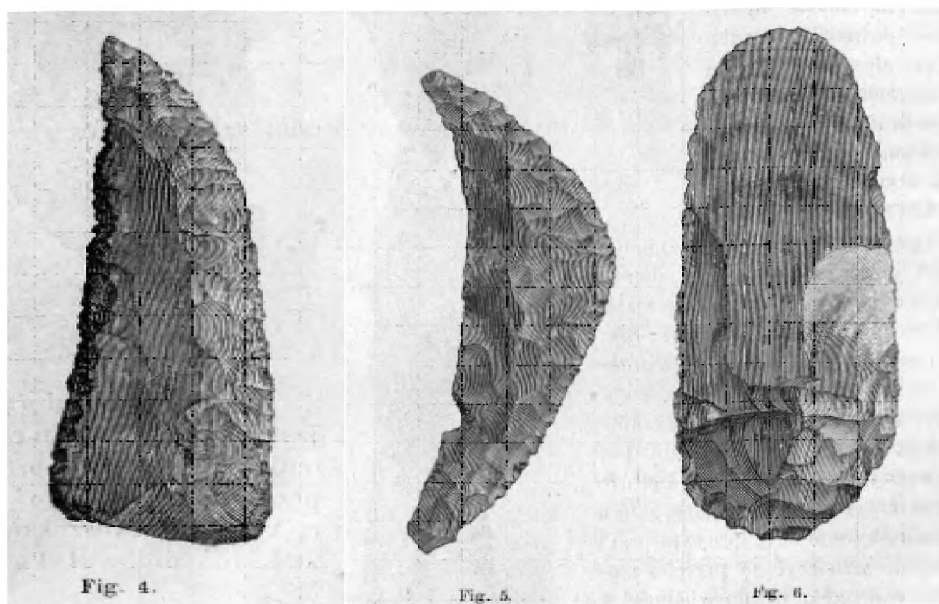
Ogółem otrzymałem od pana Pawłowskiego przedmiotów 241, w tej liczbie krzemiennych 129, z rozmaitych gatunków kamienia 79, z gliny i terakoty 30, szklanych 2 i z kości 1. Jak widzimy, krzemień

jest panującym, przedmioty też z niego są najpiękniejsze. Króluje tu włócznia, czyli grot do oszczepu z ciemno-przezroczystego krzemienia, którą drzeworyt (fig. 1) w naturalnej wielkości przedstawia, ale piękności jej w należyтым stopniu nie oddaje. Włócznia grubą jest zaledwie na 6 milimetrów; przy osadzie ma ku ozdobie zrobione symetryczne zacięcie, które każą przypuszczać, że twórca przedmiotu widywał i miał w rękę włócznie metalowe.



Oprócz grotu powyższego, zbiór posiada dziesięć innych stopniowej wielkości, począwszy od największego, ale uszkodzonego, który był 4 centymetry dłuższy niż podany pod *fig. 1-q*, a skończywszy na belcie<sup>8</sup> od strzały do luku, które podajemy pod *fig. 2-q* w naturalnej wielkości. Spomiędzy pośrednich jeden na 10 centymetrów długi, na 2 szeroki, a na pół centymetra gruby, z ostrzem wysmukłym, trzonkiem do osady długim, konturem bez ostrych załameków przedziwnej jest roboty. Nie posiadając jego drzeworytu, podajemy pod *fig. 3*, także w naturalnej wielkości inny, z czerwonego krzemienia mniej pięknie wyrobiony, ale kształtu dosyć niezwykłego.

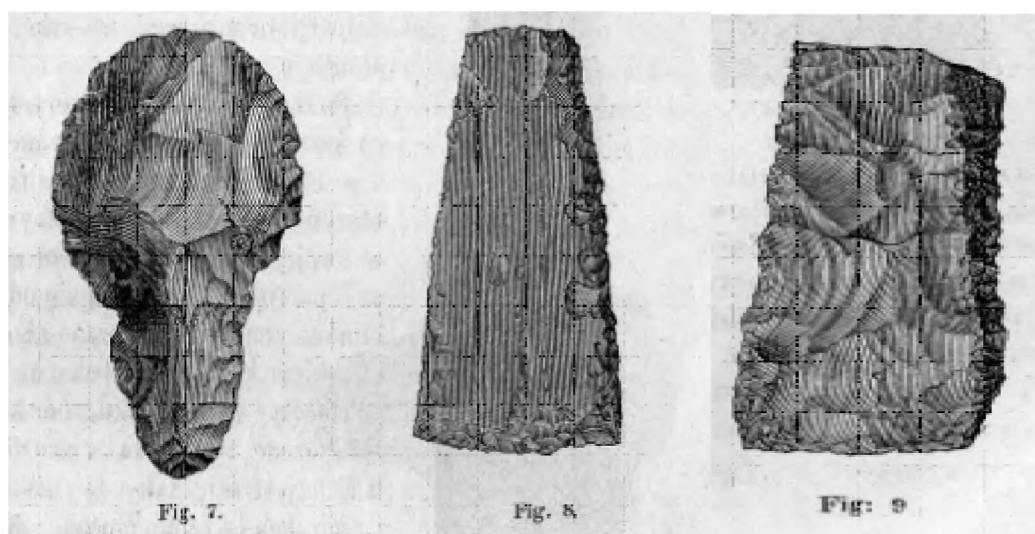
Pod *fig. 4* przedstawione jest w połowie swej wielkości narzędzie, jakich kilka zbiór po świętej pamięci Pawłowskim obejmuje, zwanych przez niego nożami. Dwa z nich mają po jednym boku ku końcowi wypolerowanym wskutek długiego tarcia o jakieś miękkie ciało.



To, co Kraszewski nazywa sierpem krzemiennym, a co dziś większość archeologów uważa za piłę, przedstawiam w połowie wielkości pod *fig. 5*. Czy to był sierp, czy piłka, nie myślę bynajmniej dowodzić, ograniczając się tymczasem na znaczeniu samego faktu, że w danej miejscowości znaleziono podobne narzędzia, system taki uważam bowiem za najwłaściwszy tam, gdzie kształt narzędzia nie dowodzi jasno jego użytku, i dopóki archeologa więcej nie zbierze materiałów. Owe trzy rzekome sierpy, o których zasłużony autor *Sztuki u Słowian* wspomina, wszystkie znajdują się w moim posiadaniu. Największy ma 16 i pół, średni 14, a najmniejszy 11 i pół centymetrów długości. Rzecz szczególna, która aczkolwiek może być prostym przypadkiem, zaznaczyć ją przecież musimy, że w ogóle co do wielkości, a w szczególności co do długości i szerokości, wszystkie trzy powyższe narzędzia zostają do siebie w matematycznym stosunku. Na najmniejszym napisany jest przez Pawłowskiego ołówkiem *Litwin*, to jest wieś koło Moszczanicy ze starą horodyszczem<sup>9</sup>, na gruntach której narzędzie było znalezione, i zanotowany rok znalezienia 1850. Brzeg wklęsły (zwłaszcza u średniego) jest starannie drobno ząbkowany (co w drzeworycie nie zostało jak należy uwzględnione) i także na połysk szklisty wskutek tarcia dowodzący, że był głównie do użytku przeznaczony.

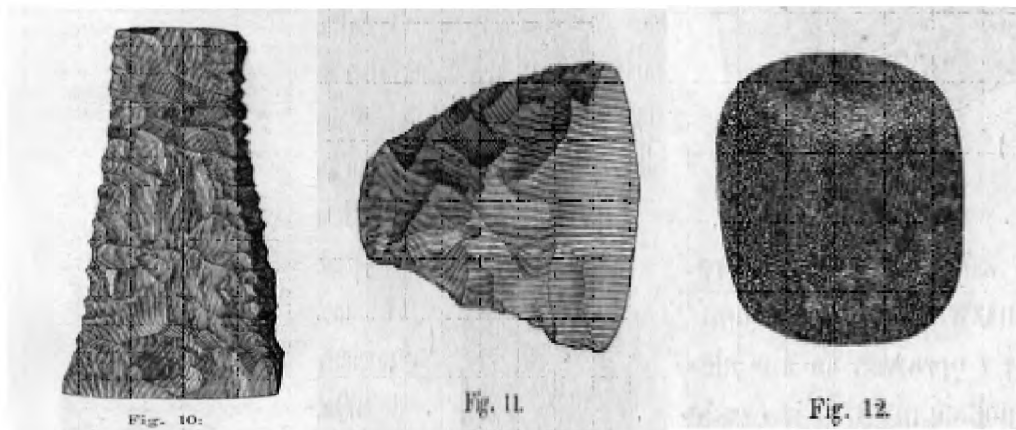
Narzędzie pod *fig. 6* przedstawione w naturalnej wielkości jest jedyne w swoim rodzaju, ale drzeworyt wyobraża je ze strony mniej ciekawej, bo prawie płaskiej, gdy godniejszą jest uwagi przeciwna wypukłość starannie obrobiona. Znalezionym było roku 1850 w Moszczanicy Małej<sup>10</sup> przez właścianina, którego nazwisko zanotował Pawłowski ołówkiem na przedmiocie.

Do narzędzi u nas bardzo rzadkich, ale znanych na zachodzie Europy, należy przedstawione w połowie naturalnej wielkości pod *fig. 7*. Długie na 11 i pół, szerokie przeszło 6, a grube w środku do dwóch centymetrów, brzegi ma ostre i kontur więcej symetryczny niż w drzeworycie.



Ze znacznej liczby siekier krzemiennych podajemy jedną (*fig. 8*) z białego krzemienia w trzeciej tylko części wymiarów. W naturze siekiera ta długa 16 i pół centymetra, szeroka przy ostrzu 8 i pół, a gruba 2 centymetry, z jednej strony jest daleko więcej oszlifowana niż z drugiej i jest zmniejszona z uszkodzonej większej tegoż kształtu siekiery, znaleziona we wsi Świata<sup>11</sup> w powiecie dubieńskim. Inna siekiera, cokolwiek krótsza i węższa (*fig. 9*), ale znacznie grubsza, z krzemienia słoistego, przedstawiona tutaj także w trzeciej części swej wielkości, odznacza się ostrymi, wydatnymi krawędziami i na pierwszy rzut oka sprawa wrażenie narzędzia ociosanego dopiero z grubszego wióra, a jednak ostrze ma wybornie obrobione.

Do piękniejszych wyrobów należy dłutko, które drzeworyt przedstawia w naturalnej wielkości (*fig. 10*). Cienki obuszek jego oszlifowany nosi na sobie ślady długiego tarcia.



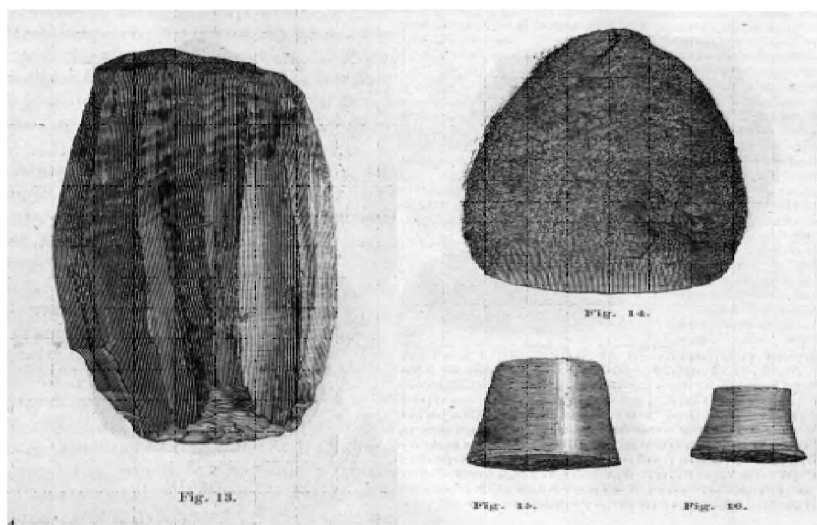
Do rzędu siekier charakterystycznego kształtu należą tak zwane przez świętej pamięci Pawłowskiego *berdysze*, te same, którym Kraszewski oddzielny ustęp w swojej *Sztuce u Słowian* poświęca, opisując, „że różnią się od dłut i klinów znacznie większą grubością i brakiem kantów po bokach, a wypukłością w środku, od którego spuszczone są z lekka i oszlifowane jak najostrzej, tak że niektórymi z nich dotąd krajać można. Kończą się zawsze linią zaokrągloną, a tylec mają tylko z gruba obrobiony. Długość ich różna, od dwóch do siedmiu cali, krótsze zdają się być na wpół rozbite. Odznacza je nadzwyczaj staranne obrobienie ostrza<sup>11</sup>”. Do opisu powyższego dodać tylko winieniem, że owe dwucalowe, najkrótsze, o których Kraszewski pisze, że zdają się być na wpół rozbite, są rzeczywiście tylko odtraconymi ostrzami od dużych berdyszów, które w pierwotnym kształcie miały od 10 do 18 centymetrów długości, zatem od cali 4 do 7 i pół. Rzecz dziwna, że tego rodzaju broń uległa szczególnemu uszkodzeniu, bo zwykle przetrącona jest w połowie lub bliżej ostrza, a tylko znajdowanie licznych ostrzy dało powód do mniemania, że to mogły być całe narzędzia. W zbiorze Pawłowskiego otrzymałem około trzydzieści berdyszów, ale w tej liczbie dwadzieścia samych ostrzy. Mają one od 5 do 8 centymetrów szerokości, a przy rozłupaniu do 4-ch centymetrów są grube. Że w porównaniu do powyższej liczby ostrzy nie ma znalezionej w odpowiednim mniej więcej stosunku liczby tyców<sup>12</sup>, łatwo można tym sobie tłumaczyć, że właścianie, którzy znosili znajdowane zabytki świętej pamięci Pawłowskiemu, nie zwracali dosyć uwagi na te ostatnie, nie mające w kształcie swoim nic uderzającego o czy prostaczków.

Ze szczupłej liczby nieuszkodzonych tego rodzaju wołyńskich siekier podajemy tu w połowie naturalnej wielkości jedną z mniejszych pod *fig. 11*. Brzeg górny u tych narzędzi zwykle jest cokolwiek łukowato wydany, a dolny wcięty, co zdaje się wskazywać, że [były] przeznaczone do osadzenia na kiju, jak wszystkie siekiery, służyły zarazem do oparcia ręki i stąd Pawłowski z Kraszewskim nazwali je *berdyszami*. *Berdysz* bowiem lub *bardysz* jest to kij z oprawną na nim siekierą, za podporę i broń służący, pospolicie niegdyś w czasie wojen używany, a czytamy w Birkowskim<sup>13</sup>: „Siekierą, którą *bardyszem* zowią, głowę jego rozciął”. *Berdysze* krzemienne, tak pospolite w powiecie dubieńskim, należą do osobliwości w innych stronach i w innych krajach. W zbiorze moim starożytności kamiennych największym obecnie na ziemiach dawnej Polski, zaledwie sztuk parę spoza granic Wołynia posiadam. Znany archeolog Oskar Montelius<sup>14</sup> w przejeździe przez Warszawę ze Sztokholmu na kongres peszteński<sup>15</sup>, zwrócił uwagę w zbiorze profesora Przyborskiego<sup>16</sup> na berdysz znaleziony na Mazowszu i odrysował go sobie jako ciekawy okaz.

Z innych przedmiotów krzemienych zasługuje na uwagę sześć dłutek wąskich i cienkich w stosunku do długości. Jedno z nich długie na 10 przeszło centymetrów, szerokie jest na półtora i jeden centymetr grube. Po większej części są starannie ze wszystkich czterech boków szlifowane.

Nie wiem, czy do broni lub narzędzi rękodzielniczych zaliczyć mam kule krzemienne, których w zbiorze po świętej pamięci Pawłowskim posiadam kilkanaście. Uważane przez jednych za pociski procowe, przez innych za tłuczki do obrabiania krzemieni używane, zapewne do tej ostatniej kategorii należały. Zaokrąglane bardzo niezgrabnie, mają średnicy od 4 i pół do 7 centymetrów. Jedna z nich widocznie zrobioną była z nukleusa<sup>17</sup>. Nieco inaczej co do kształtu rzecz się ma z kulami wyrabianymi nie z krzemienia, ale z innego rodzaju kamienia, którego gatunek nie został jeszcze zdeterminowany<sup>18</sup>. Są to albo sześciiany za-

okrągłone, albo kule z dwoma przeciwległymi wklęsłymi płaszczyznami, co nadaje im kształt baryłkowy. Średnica ich od 5 do 7 i pół centymetrów. Na sześciennych dość często natrafiają się także wklęsłości, jak to widzimy na okazie przedstawionym pod *fig. 12*. Wklęsłości te, które niewątpliwie służyły do silniejszego ujęcia przedmiotu pomiędzy dwa palce, zdają się wskazywać pociskowy jego użytek.



Ze wyroby krzemienne wołyńskie nie były przyniesione z innych krajów ale wyrobione na miejscu, dowodzą całe prawie pokłady okrzosków<sup>19</sup> i wiórów krzemiennych, które wraz z narzędziami znalazłem w tamtych stronach, robiąc poszukiwania w roku 1876 z panem Zygmuntem Radziwińskim<sup>20</sup> – dowodzą także nukleusy, których trzy, znalezione roku 1851 w Moszczanicy Małej, w zbiorze po świętej pamięci Pawłowskiemu posiadam, a które wskazują, że równie jak na gruntach pana Radziwińskiego w Siwkach<sup>21</sup>, tak i w Moszczanicy Małej, a zapewne i w setnych miejscowościach na Wołyniu, gdzie tylko lud starożytny zamieszkiwał, cierpiąc zupełny niedostatek kruszców, wyrabiał sobie nader liczne i rozmaite narzędzia krzemienne z zadziwiającą zręcznością, a obfitość dobrego materiału w okolicach dzisiejszego Krzemieńca<sup>22</sup> niewątpliwie wpłynęła na rozwój tego prastarego kunsztu. Przetawiony tu pod *fig. 13* nukleus w dwóch trzecich naturalnej wielkości, posiada na swojej powierzchni podłużnych płaszczyzn 18; inny mniejszy posiada ich 15, a trzeci najmniejszy 14.

Toporków kamiennych posiadam ze zbioru świętej pamięci Pawłowskiego 41, ale tylko 6 całych, inne są mocno uszkodzone, równie jak owe berdysze. Oprócz tego znajduje się 9 siekier bez otworów, z których jedna podana jest pod *fig. 14*. Toporki i siekiery niewątpliwie wyrobiono na miejscu, znajduje się bowiem jeden toporek (rozbity) z otworem niedokończonym tudzież 11 czopków, które przy wirowym drylowaniu otworów tworzyły się w ich środku i później odpadały. Na czopkach tych, z których dwa tu przedstawiam (*fig. 15 i 16*), widoczny jest ślad toczenia. Z notatek świętej pamięci Pawłowskiego, które ten przedwcześnie zgasły dla nauki zbieracz systematycznie prowadził, widzimy, że zbiór jego posiadał czopków takich, czyli jak on nazywa wałeczków 34, a mianowicie znalezionych roku 1848 i 9 w Małej Moszczanicy sztuk 19, w roku 1850 sztuk 5, roku 1851 w Listwinie<sup>23</sup> sztuk 2, w Wielkiej Moszczanicy 3, w Sujmach 3, w Pełczy 1 i w Peresopnicy 1. Są to niewątpliwie ślady, że we wszystkich powyższych miejscowościach lud przedhistoryczny miał swoje stałe sadyby i wyrabiał na swój, a może i sąsiadów użytek narzędzia kamienne. (Obie Moszczanice, Listwin, Sujmy i Pełcza, leżą w powiecie dubieńskim, tylko Peresopnica w rówieńskim.)

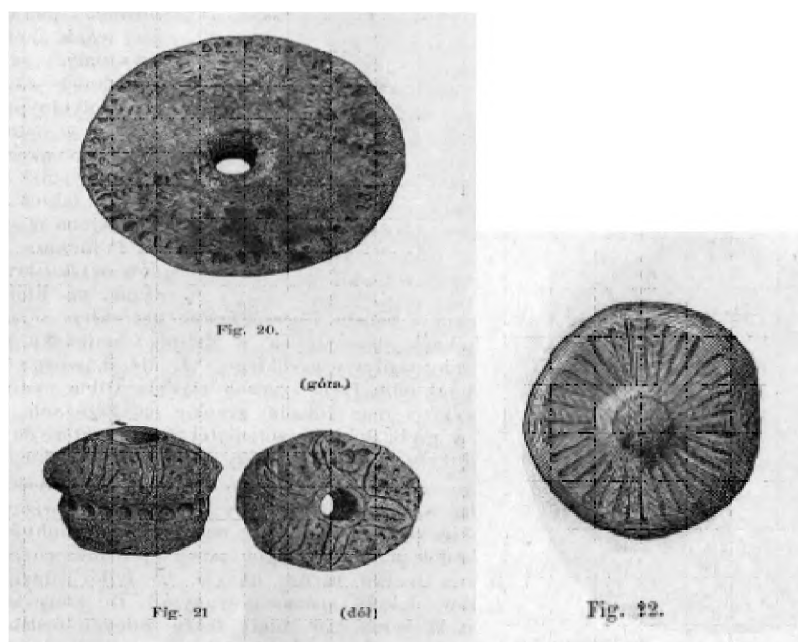
Trzech gatunków kamienia używano przeważnie do wyrobu narzędzi wołyńskich, a przynajmniej wśród owych 79 okazów kamiennych, które mam ze zbioru świętej pamięci Pawłowskiego następujące trzy dominują: 1) dioryt<sup>24</sup> drobnoziarnisty, bardzo twardy, 2) piaskowiec<sup>25</sup> o zlepie gliniasto-wapiennym (ziarna wyraźne, zlepu dużo, glinę mocno czuć, materiał dosyć miękki), 3) granit<sup>26</sup> gruboziarnisty z kryształami felpatu, porfirowaty. Nie dotyczy to innych narzędzi kamiennych z Wołynia, których pewną ilość posiadam, nie pochodzących ze zbioru Ludwika Pawłowskiego.



Pomijając trzy okazy kamienne w rodzaju oselek, które do ostrzenia narzędzi służyć mogły (w jednym z nich przewiercony jest mały otwór do zawieszenia na sznurku), przechodzę do krążków kamiennych i glinianych. Z pierwszych odznacza się bardzo piękny, kształtnie oszlifowany z sjenitu<sup>27</sup>, pod *fig. 17* w naturalnej wielkości przedstawiony. Inne są po większej części z łupku wołyńskiego, mają kształt podobny lub więcej do dzisiejszych paciorek zbliżony. Ciekawe są cztery okazy niedokończony w robocie, znalezione w Nagórzanach (Nahorany) w powiecie owruckim<sup>28</sup>. Była tam na wielką skalę wyrobnia tego rodzaju ozdób. Pan Ossowski w III tomie „Wiadomości Archeologicznych”<sup>29</sup> wspomina, że koło *Nadgórzan* i *Kamińszczyzny* znajdowane bywają na polach w znacznej ilości takie wyroby z *łupków czerwonych*, utworu kamiennego, obfitego w powyższej okolicy, a używanego niegdyś jako materiał budowlany i ornamentacyjny do pomników starożytnych w Kijowie. Wedle innych geologów ma to być glinka czerwona stwardniała.

W liczbie paciorków znajduje się jeden kornalinowy<sup>30</sup>, podłużny na 8 kantów obrabiany, i dwa szklane, a z tych jeden okrągły w Moszczanicy znaleziony, który tu w naturalnej wielkości pod *fig. 18* podajemy. Szkło w nim prawie czystości kryształowej; ornamentacja składa się z czterech pasków czerwonych, między którymi znajdują się trzy szlaczki gzygzakowe<sup>31</sup>, w środku żółty i dwa boczne zielone.

Do wyrobów starożytnych ze szkła należy także znaleziona w Kaczmanówce<sup>32</sup> kula (*fig. 19*), jedna z tych, które znane są pod mianem *łzawnic*<sup>33</sup>. Drzeworyt przedstawia ją w naturalnej wielkości. Przedmiot ten widocznie przez wiele wieków poniewierał się na słońcu, bo szkło uległo tak grubej oksydacji<sup>34</sup>, że ani jego właściwej barwy, ani przezroczystości dostrzec na powierzchni nie można, dopiero po opłukaniu pilnikiem miejsc przeciwnych przekonałem się, że szkło ma kolor ciemnozielony i prawdopodobnie ma wewnątrz wypełnione płynem zagadkowym.



W zbiorze po świętej pamięci Pawłowskiemu znajduje się 24 krążków glinianych, jakie wedle przypuszczenia większej części starożytników do wrzecion służyć miały. Krążki te są kształtem zbliżone do spłaszczonej gruszki; dwa wykonane z gliny czarnej, inne z jasnej. Największy z nich, 5 i pół centymetrów średnicy mający, a 2 i pół wysokości, znaleziony w Moszczanicy Wielkiej, z gliny jasnej wołyńskiej ulepiony (*fig. 20*), ma na powierzchni górnej, wypuklejszej, ornamentację składającą się z czterech przeciwnie wyrastających od środka drzewek, każde o czterech gałązkach, a wszystko otoczone jest kołem wyciśniętych dołków niby sznurem paciorek.

Ale najciekawszym jest krążek ciemnej gliny, ze wszystkich stron ozdabiany, różniący się kształtem od innych pod *fig. 21* w dowolnie zmniejszonej wielkości, z dwóch stron, a mianowicie z boku i z góry przedstawiony. Na wierzchu tego krążka widzimy na tle dziurkowanym dość wyraźny zarys postaci ludzkiej: dwie nogi równoległe, w oryginale dłuższe o 3 centymetry niż ręce, z których prawa podniesiona jest do góry; głowa wielka, z silnym zarysem brody i trzema wklęsłościami w miejscu oczów i nosa. Gdy przedmiot ten pokazywałem na zebraniu archeologicznym u pana Jana Zawiszy<sup>35</sup> w Warszawie, zrobił ktoś uwagę, podług mnie bezzasadną, że postać powyższa wyobrażać może sowę z rozpiętymi skrzydłami. Zupełnie odrębny od innych charakter powyższego zabytku pozwala wnosić, że mógł on być skądinąd przyniesionym na Wołyń. Wniosek ten, na którego poparcie żadnych dowodów pod ręką nie mam, nie jest wcale zbyt śmiałym, jeżeli zważymy, że oto następny przedmiot znaleziony również na Wołyniu, przedstawiony pod *fig. 22* w naturalnej wielkości, ma czysto greckie pochodzenie. Jest to wycisk z terakoty, jakich dosyć takich samych znalazł Schlieman<sup>36</sup> w swoich odkryciach na południu. Ceramika z czasów użytku krzemienia na Wołyniu, na którą w poszukiwaniach z panem Radziwińskim natrafiłem w mogiłach i śmietnikach starożytnych w dolinie Chmieliska<sup>37</sup>, nosi także pewne cechy wpływu greckiego. I nic dziwnego, jeżeli zważymy, w jak odległych czasach słyęła Olbia<sup>38</sup> nad limanem<sup>39</sup> dniewprowym i inne kolonie greckie na brzegach Morza Czarneego i w głębi Scytii<sup>40</sup> przetrniętej rzekami, które do morza uchodząc, służyły za otwarte trakty dla handlu greckiego.

Zakończając rzecz o krążkach glinianych wołyńskich, dodać winienem, że z liczby 24, które w zbiorze po świętej pamięci Pawłowskiemu się znajdują, tylko na trzech są ozdoby, a mianowicie na dwóch przedstawionych powyżej w drzeworycie (*fig. 20 i 21*) i na trzecim bardzo ubogie, bo tylko jednym rzędem punkcików dokoła ornamentowanym. Te, które sam znajdowałem na Wołyniu, nie miały także żadnych ozdób. Zagadkowość użytku tych krążków staje się o tyle trudniejsza do rozwiązania, że w stopniowaniu ich rozmaitej wielkości i kształtów nie masz ścisłej granicy pomiędzy nimi a tymi paciorkami z gliny, łupku i szkła, które wyłącznie za ozdoby służyć mogły.

Z ogólnej specyfikacji wykopalisk, które stanowiły dawniej cały zbiór świętej pamięci Pawłowskiego, sporządzonej przez tego niestrudzonego zbieracza, a znajdującej się w pozostałych po nim notatkach, widzimy, że ogółem posiadał przedmiotów 370. W tej liczbie 207 całych, 163 uszkodzonych; siekierni młotów kamiennych z otworami 77 (14 całych i 63 uszkodzonych), toporków kamiennych (bez otworów) 11, wałeczków 34, berdyszów krzemienianych całych 7, uszkodzonych 40, siekier, klinów, dłupek 99, nożów 13, sierpów (piłek) 4, grotów od dzid 13 i małych bęłtów od strzał 2, kul krzemienianych, kwarcowych, z piaskowca i gipsu 28, krążków i paciorków 39, łopatek krzemienianych 2 i kamień do ostrzenia broni 1. Z ogólnej powyższej liczby 370, jak wzmiankowałem na początku, weszło w skład moich zbiorów w roku 1877 sztuk 241.

Co do czasu, to podług specyfikacji świętej pamięci Pawłowskiego odkryto i dostarczono mu w roku 1848 i 1849 przedmiotów 150, w roku 1850 zaś 98, roku 1851 okazów 67; przy 55-ciu nie znajdujemy żadnej daty. Co do miejsca, to w powiecie dubieńskim<sup>41</sup>: Moszczanica Mała dostarczyła przedmiotów 215, Moszczanica Wielka 17, Listwin 100, Kosteniec 2, Narajów 1, Mirocz 1, Sujmy 11, Buderaż 2, Świato 2, Stupno 4, Dubin 1, Pełcza 2 i Iwanie 2. W powiecie rowieńskim Peresopnica 1, w ostrogskim Załuże 2, w zasławskim Kaczmanówka 1; z powiatu łuckiego miał Pawłowski przedmiotów 4, spod Starokonstantynowa 1 i z okolic Białejcerkwi 1. Zdaje się, że współcześnie z Pawłowskiemu, nawet zagranicą było jeszcze niewielu starożytników, którzy tak drobiazgowo jak on notowali podobne szczegóły.

Z zapisów powyższych widzimy, że *Moszczanica Mała* i *Listwin* są prawdziwą kopalnią kamiennych zabytków, skarbnicą taką samą, na jaką o mil 5 – 6 stamtąd w roku 1876 natrafiłem z panem Radziwiń-



skim w dolinie Chmieliska, a jakich Wołyń posiada niewątpliwie całe setki w grubych warstwach czarnoziemu nad brzegami niektórych swych ruczajów<sup>42</sup>.

Okolica Moszczanicy posiada wiele starych horodyszcz i mogił. Z notatek świętej pamięci Ludwika Pawłowskiego widzimy, że starożytna ta osada leży niejako w czworoboku zamków, które znajdują się na gruntach Listwina, Narajewa<sup>43</sup>, Buderaza, Stupna. W większej odległości znajdują się dwa inne horodyszcz pod Mirohoszczą i Wolica. W stronie południowej *Buderaza*, na bardzo wysokiej górze z trzech stron rzeczką oblanej, wznoszą się wały w kształcie zbliżonym do równoległoboku obejmującego 14 morgów uprawnej ziemi. Wzgórze ciągnące się w stronę Ostroga<sup>44</sup> przecięte jest trzema fosami równoległymi. Pierwsza z nich, tuż pod wałami, najgłębsza, dwie inne płytsze, do stu sążni jedna od drugiej odległe. W południowej stronie okopu są ślady dwóch studni, a włościanie orząc wyorują z ziemi czerepy<sup>45</sup> gliniane i kawałki żelastwa. Twierdza ta zbyt starożytną być nie może.

Na północ od wsi *Stupna* [na] najwyższej górze wznoszą się okopy w kształcie koła nieforemnego, zajmując przestrzeń niewielką, oddzielone od północnej płaszczyzny głęboką fosą, za którą jest usypany szaniec, a od strony wschodniej dwoma głębokimi fosami.

Również niewielki okop, ale z wysokimi wałami, wieńczy wysokie wzgórze naprzeciw dworu w *Mirohoszczy*. Przy drodze stąd do Mizocza<sup>46</sup> są mogiły na polach Kosteńca, Białobrzerza, Lipy, Listwina, Narajowa, Bodiak, Mizocza, Mizoczyka, Piwczu, Sujem, aż do zamku buderaskiego<sup>47</sup>. Trzy mogiły znajdują się z Zbyteniu, a w Mizoczyku na pochyłości góry także okop nad rzeczką do stawu mizockiego wpadającą.

W Listwinie znajduje się za dworem niewielki okop, zwany *horodyszczem*. Ma kształt owalny, zwężony w jednym końcu, gdzie się znajduje wejście od strony Listwina. Wzgórze, które się ciągnie z przeciwnej strony, jest poza okopem przecięte dwoma fosami. W pobliżu znajdują się dwa kurhany w uroczysku Cerkwiszczu, a opodal w uroczysku Zalisie trzeci kurhan.

W Moszczanicy Małej nie ma śladu miejsc obronnych, tylko znajdowały się mogiły niewielkie, z których jedna mieściła w sobie mnóstwo kamieni. Narzędzia kamienne i krzemienne znajdowane były zwykle na polu przy oraniu, najczęściej rozbite, rzadko całe. Materiał, z którego na miejscu je wyrabiano, nie znajduje się tu dziko, ale sprowadzany był w stanie natury, w odłamach których kilka się znalazło.

O ile z opisów świętej pamięci Pawłowskiego sądzić mogę, to owe horodyszcz dodające tyle uroku archeologicznemu znaczeniu Moszczanicy, mogą być późniejsze, przez kniaziów, których Wołyń tyłu posiadał, budowane i nie mają wcale związku ze skarbami pochodzącymi z czasów użytku krzemienia, czasów w których tajemnicze knieje dziewiczych puszczy były najsilniejszą twierdzą i najbezpieczniejszą kryjówką ludzi uzbrojonych dzidą krzemienną lub toporkiem z diorytu.

Jeżewo, w czerwcu 1879 r.

<sup>a</sup> [J. I. Kraszewski], *Sztuka u Słowian*, strona 37.

<sup>1</sup> Józef Ignacy Kraszewski, *Sztuka u Słowian, szczególnie w Polsce i Litwie przedchrześcijańskiej*, Wilno 1860.

<sup>2</sup> Ludwik Pawłowski (1816–1853) – numizmatyk, archeolog i kolekcjoner, znajomy J. I. Kraszewskiego; część jego zbiorów trafiła w ręce Glogera.

W XIX w. powiat dubieński wchodził w skład guberni wołyńskiej Imperium Rosyjskiego, obecnie Dubno jest miastem znajdującym się na Ukrainie.

<sup>3</sup> Moszczanica Wielka (ob. Moszczanica) – w XIX w. wieś w powiecie dubieńskim guberni wołyńskiej Imperium Rosyjskiego, obecnie w powiecie lubaczowskim województwa podkarpackiego.

<sup>4</sup> Nerkowiec, nanercz zachodni (łac. *Anacardium occidentale*) – gatunek drzewa z rodziny nanerczowatych, pochodzący z obszarów tropikalnych Ameryki Południowej.

<sup>5</sup> Berdysz – ciężki, szeroki topór o zakrzywionym (półksiężycowym) ostrzu długości 40–80 cm, osadzony na długim (ok. 1,8 m), grubym drzewcu; używany już w starożytnym Egipcie, w Europie używany jako broń piechoty od XIV do XVIII w.

<sup>6</sup> Gotfryd Ossowski (1835–1897) – archeolog, pierwszy kustosz Muzeum Starożytności Krajowych Akademii Umiejętności w Krakowie (ob. Muzeum Archeologiczne w Krakowie), badacz jaskiń w Ojcowie i grobów kultury pomorskiej na Pomorzu, twórca mapy geologicznej Wołynia (Paryż 1880) i archeologicznej Prus Zachodnich (Kraków 1881)

<sup>7</sup> Aleksander Pawłowski – brat Ludwika, nie udało się odnaleźć o nim dodatkowych informacji.

<sup>8</sup> Bełt – tu w znaczeniu: grot.

<sup>9</sup> Horodyszcz – miejsce, w którym znajdował się gród.

<sup>10</sup> Moszczanica Wielka i Mała – wieś w XIX wieku znajdujące się w powiecie dubieńskim guberni wołyńskiej Imperium Rosyjskiego, obecnie istnieje tam jedna wieś o nazwie Moszczanica, znajdująca się na terytorium Ukrainy. W czasach Glogera właścicielem Moszczanicy Małej był Ludwik Pawłowski (1816–1853).

<sup>11</sup> Świąte – wieś w powiecie dubieńskim; w czasach Glogera należała do rodziny Horbaczewskich i Sowinowskich. Obecnie na terytorium Ukrainy.

<sup>12</sup> Tylec – tylna część przedmiotu, zwykle narzędzia, odwrotna względem ostrza; również tępa strona, grzbiet.

<sup>13</sup> Fabian Birkowski (1566–1636) – dominikanin, kaznodzieja, pisarz, wykładowca Akademii Krakowskiej, nadworny kaznodzieja Władysława IV Wazy, autor licznych kazań i mów pogrzebowych, część z nich została opublikowana w zbiorze *Mowy pogrzebowe i przygodne księdza Fabiana Birkowskiego* (t. I-III, Warszawa 1901); nie udało się ustalić, skąd pochodzi cytat przytoczony przez Glogera.

<sup>14</sup> Gustaw Oscar Montelius (1843–1921) – szwedzki archeolog, profesor i główny kurator muzeum historycznego w Sztokholmie, twórca metody typologicznej w archeologii ogłoszonej w pracy *Die typologische Methode* (Sztokholm 1903).

<sup>15</sup> W roku 1876 w Budapeszcie odbył się Kongres Antropologiczno-Archeologiczny.

<sup>16</sup> Józef Przyborowski (1823–1896) – filolog, archiwista, bibliotekarz, numizmatyk i archeolog, w latach 1874–1882 jeden z redaktorów „Wiadomości Archeologicznych”, autor *Wiadomości o życiu i pismach J. Kochanowskiego* (Poznań 1857).

<sup>17</sup> *Nucleus* – w łacinie oznacz jądro, wyraz używany w nauce w znaczeniu: rdzeń czegoś (komórki, planety).

<sup>18</sup> Tzn. określony.

<sup>19</sup> Okrzeszek – narzędzie krzemienne służące do okrzesywania; przedmiot powstały przez okrzesywanie lub drobna część kamienia odpadła przy okrzesywaniu.

<sup>20</sup> Zygmunt Feliks Radziwiński-Luba (1843–1928) – genealog, heraldyk, archeolog, członek Akademii Umiejętności, prezes Polskiego Towarzystwa Heraldycznego; razem z Glogerem opublikował rezultaty wspomnianych badań pt. *Poszukiwania archeologiczne w powiecie Ostrogkim przez Zygmunta Glogera i Zygmunta Luba-Radziwińskiego we wrześniu roku 1876* (Kraków 1877).

<sup>21</sup> Siwki – w XIX w. wieś w powiecie ostrogkim guberni wołyńskiej Imperium Rosyjskiego, nie udało się potwierdzić jej istnienia współcześnie; własność Radziwińskiego, który w 1881 r. prowadził tu badania archeologiczne.

<sup>22</sup> Krzemieniec – w XIX w. miasto powiatowe guberni wołyńskiej Imperium Rosyjskiego, obecnie na Ukrainie.

<sup>23</sup> Listwin Pełcza – w XIX w. wieś w powiecie owruckim guberni wołyńskiej Imperium Rosyjskiego, nie udało się potwierdzić ich istnienia współcześnie.

Sujmy – w XIX w. wieś w powiecie dubieńskim guberni wołyńskiej Imperium Rosyjskiego, nie udało się potwierdzić jej istnienia współcześnie.

Perseponica – nie udało się odnaleźć miejscowości o tej nazwie.

<sup>24</sup> Dioryt – obojętna skała głębinowa koloru szarego; jej nazwa pochodzi od greckiego słowa *dioridzein* – odróżniać, rozdzielać.

<sup>25</sup> Piaskowiec – zwięzła, drobnoziarnista skała osadowa.

<sup>26</sup> Granit – skała głębinowa, kwaśna; o budowie jawnokrystalicznej. Nazwa pochodzi od łac. *granum* – ziarno.

<sup>27</sup> Sjenit – zaliczany do skał jawnokrystalicznych, głębinowy, obojętny.

<sup>28</sup> Nagórzany – w XIX w. wieś nad rzeką Surżą w powiecie kamienieckim guberni podolskiej Imperium Rosyjskiego, nie udało się potwierdzić jej istnienia współcześnie.

<sup>29</sup> G. Ossowski, *O niektórych zabytkach kamiennego wieku na Wołyniu*, „Wiadomości Archeologiczne” 1876, t. III, s. 101–114; nie udało się odnaleźć miejscowości o nazwie Kamińszczyzna.

<sup>30</sup> Kornalina – minerał, odmiana chaledonu; kolor krwistoczerwony; używany do wyrobu biżuterii.

<sup>31</sup> Tzn. zygzakowe.

<sup>32</sup> Kaczmanówka – nie udało się odnaleźć miejscowości o tej nazwie.

<sup>33</sup> Łzawnica – na terenie Słowiańszczyzny przedchrześcijańskiej; naczynie służące do symbolicznego przechowywania łez żałobników.

<sup>34</sup> Oksydacja – utlenianie, czyli proces łączenia się pierwiastków lub związków chemicznych z tlenem.

<sup>35</sup> Jan Zawisza – przedsiębiorca oraz archeolog, autor artykułów publikowanych w II połowie XIX wieku w „Bibliotece Warszawskiej”, a także broszury *Dalsze poszukiwania archeologiczne w Polsce* (Warszawa 1876); badał jaskinie Ojcowa, w latach 70. XIX wieku był właścicielem hotelu „Pod Kazimierzem” w Ojcowie oraz znajdującego się na terenie Ojcowa parku zdrojowego.

<sup>36</sup> Heinrich Schliemann (w tekście: Schlieman; 1822–1890) – niemiecki archeolog amator, kupiec, entuzjasta antyku, odkrywca Troi, Myken i Tirynsu., rezultaty swoich badań opublikował w dziełach *Mykenä* (Lipsk 1878), *Troja* (Lipsk 1884) i *Tiryns* (Lipsk 1886).

<sup>37</sup> Chmieliska – w XIX w. wieś w powiecie skałackim Królestwa Galicji i Lodomerii, obecnie na Ukrainie.

<sup>38</sup> Olbia – kolonia greckiego Miletu, wg tradycji założona w 645 r. p.n.e. u ujścia rzeki Hypanis (Boh) i Borystenes (Dniepr) do Morza Czarnego.

<sup>39</sup> Liman – płytkie, słone jezioro, powstałe przy brzegu morza.

<sup>40</sup> Scytia – w starożytności grecka i rzymska nazwa terenów na północ od Morza Czarnego, zasiedlonych przez Scytów; od I w. n.e. zaczęto nazywać je Sarmacją.

<sup>41</sup> Wymieniane przez Glogera miejscowości znajdowały się w odpowiadających im powiatach guberni wołyńskiej Imperium Rosyjskiego.

<sup>42</sup> Ruczaj – potok, strumień.

<sup>43</sup> Narajów – w XIX w. miasteczko i wieś w powiecie brzeżańskim Królestwa Galicji i Lodomerii, obecnie wieś na Ukrainie.

Buderaż, Mirohoszcz, Wolica – w XIX w. wsie w powiecie dubieńskim guberni wołyńskiej Imperium Rosyjskiego, obecnie Buderaż i Wolica znajdują się na Ukrainie, istnienia Mirohoszczy współcześnie nie udało się potwierdzić.

<sup>44</sup> Ostróg – w XIX w. miasto powiatowe guberni wołyńskiej Imperium Rosyjskiego, obecnie na Ukrainie; gniazdo rodowe Ostrogskich, jednego z największych rodów magnackich Rzeczypospolitej XVI i początku XVII wieku.

<sup>45</sup> Czerep – skorupa stłuczonego naczynia.

<sup>46</sup> Mizocz – w XIX w. miasteczko w powiecie dubieńskim guberni wołyńskiej Imperium Rosyjskiego, obecnie na Ukrainie.

Kosteniec – w XIX w. wieś w powiecie kaniowskim guberni kijowskiej Imperium Rosyjskiego, nie udało się potwierdzić istnienia jej współcześnie.

Białobrzeże (w tekście: Białobrzeze) – w XIX w. wieś w powiecie czehryńskim guberni kijowskiej Imperium Rosyjskiego, nie udało się potwierdzić istnienia tej miejscowości współcześnie.

Lipa – w XIX w. wieś w powiecie dubieńskim guberni wołyńskiej Imperium Rosyjskiego, obecnie wieś na Ukrainie.

Bodiak, Sujemy – nie udało się odnaleźć miejscowości o tej nazwie.

Mizoczyk, Piwcz – w XIX w. wsie w powiecie dubieńskim guberni wołyńskiej Imperium Rosyjskiego, nie udało się potwierdzić istnienia tych miejscowości współcześnie.

<sup>47</sup> Zamek buderański – nie udało się ustalić, o jaki obiekt chodzi Glogerowi.